



ROK XXI.

M A J 1938

Nr. 5.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 20 groszy.

Prenumerata

wynosi rocznie w kraju 2— zł., za granicą 3— zł.

Prosimy bardzo **wpłacać regularnie prenumeratę.**

Zaległości za lata ubiegłe są jeszcze **bardzo znaczne** mimo licznych przypomnień. Prosimy o ich rychłe wyrównanie.

Zaznaczamy wyraźnie, że byt pisma zależy wyłącznie od prenumeraty, bo innych funduszków na nie niema. Ufamy, że liczni czciciele Najśw. Sakramentu będą o Głosie Euch. pamiętać, jest on bowiem jedynem pismem eucharystycznym dla starszych.

KSIĘGARNIA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

WE LWOWIE : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5

Tel. 283-57

P. K. O. 505.365.

poleca na miesiąc maj:

<i>Albin A. ks.:</i> Maryja wzorem i opiekunką rodzin chrześcijańskich. Czytania na miesiąc maj	2.—
<i>Andre:</i> Życie Bożej Matki dla małych dzieci	—,60
<i>Bernard św.:</i> Kazania o Najśw. Pannie	1.50
<i>Bernard O. R. O. P.:</i> Tajemnica Marii. Macierzyństwo łaski Najśw. Panny, jego podstawy i wielkie zadania. przełożyła z franc. S. M. Monika Niepok.	5.—
<i>Bernard O. Karmelita Bosy:</i> Boży kwiat, co z ziemi niebios dosięgnął	1.—
<i>Bernard O. Karm.:</i> Znak Zbawienia. Rozmyślenia z przykładami	3.—
<i>Bielenin A. ks. Dr.:</i> Życie mistyczne w pieśni nad pieśniami	2.30
<i>Bonnieres L. de:</i> Wstań a chodź! Cuda w Lourdes	2.20
<i>Bratkowski St. ks.:</i> Przez Marię do Jezusa. Rozważania o Magnificat, brosz.	—,60
<i>Broise de la Rene M. ks. T. J.:</i> Najśw. Maria Panna	3.20
<i>Derouville Al. ks.:</i> O naśladowaniu Najśw. Marii Panny. Na wzór „Naśladowania Chrystusa Pana“. Z franc. przełożył ks. dr Adolf Tymczak. Opr. w płótno	1.60
<i>Estreicherowa E.:</i> Maj dzieci	—,60
<i>Fraś Ludwik O.:</i> Nauki majowe o obrazie Matki Boskiej Nieustającej Pomocy	1.50
<i>Goljan Z. ks.:</i> Rozmyślenia na każdy dzień maja	—,80
<i>Grignon de Montfort:</i> O doskonałym nabożeństwie do Najśw. Maryi Panny	3.—
— O zaoferowaniu się Jezusowi przez Maryję	1.50
<i>Jaworski J. ks.:</i> 33 krótkich nauk na miesiąc maj	2.—
<i>Jougan A. ks. Dr.:</i> Zdrowaś Maria w 32 naukach majowych	3.—
Kazania o Najśw. Marii Pannie X. X. T. J. 2 tomy	5.50
<i>Ketter P.:</i> Niepokalana. Obrazki z życia N. Marii P.	1.50
<i>Klos J. ks.:</i> Magnificat. Nauki o Matce Boskiej	4.—
<i>Kochański W. ks.:</i> Litanie loretańska z krótkim rozmyśleniem nad każdym wezwaniem	4.—

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I
WIERNYCH



POŚWIĘCONE
SZERZENIU
CZCI
PRZENAJSW.
SAKRAMENTU
OŁTARZA

TREŚĆ: Maryja a Eucharystia. — Nie jestem godna. — Eucharystia — posilek bohaterów. — Z historii Kongresów Euch. — Kanonizacja św. Andrzeja Boboli. — Program Kongresu Euch. w Budapeszcie. Małgorzatka. — Różne wiadomości. — Z piśmiennictwa.

ŚWIĘTA GODZINA: Rozmyślanie. — Po Komunii św.

Maryja a Eucharystia

W naszych czasach szerzy się gorętsze niż wiekach poprzednich nabożeństwo do Najśw. Sakramentu i ogarnia wszystkie narody. Hostia Najśw. odbiera należne hołdy uwielbienia i wdzięczności od swych poddanych. Nawiedzenia, Msza św., Komunia św. stają się codziennymi praktykami chrześcijan, źródłem nadprzyrodzonego życia i zadatkiem przyszłego szczęścia w niebie.

Cóż będzie z nabożeństwem do Najśw. Panny? Czy może czciiciel Eucharystii, zatopiony w boskich doskonałościach Jezusa, zapomni o Maryi, wymaże Ją ze swego serca, pominie w słowach, zatrze w pamięci? Czy blask nadziejski, bijący z Najśw. Hostii, zaćmi zupełnie chwałę Maryi i przysłoni wzniosłe tytuły, którymi czci Ją Kościół św. od pierwszego swego zawiązku? Płonne obawy. Maryja jest wprawdzie stworzeniem, ale stworzeniem najdoskonalszym, arcydziełem potęgi Bożej, jak Ją nazywa św. Bernard. Z Jezusem jest Ona tak zespolona, że wyłączenie Jej od Jego czci byłoby krzywdą wyrządzoną samemu Synowi, zniewagą, popełnioną względem całej Trójcy Prze-

najświętszej. Im więcej chwały odbierała Maryja, im więcej sławił świat cały Jej wspaniałe przywileje, tym więcej poznawała ludzkość Jezusa, swego Zbawcę, tym więcej Go miłowała i wierniej Mu służyła. Nie inaczej i teraz: Im więcej Pan Jezus odbiera hołdów, im bardziej rozumiemy Jego dar nad dary, im gorliwiej korzystamy z Jego łaskowości, tym większa chwała dostaje się Maryi, tym pełniejsza jest Jej radość.

Maryja, najmilszy odblask cnót Jezusowych, w nabożeństwie do Najśw. Sakramentu jest naszym najpiękniejszym wzorem.

W Ewangelii Maryja ściśle złączona jest z Jezusem. Gdy Mędrcy ze Wschodu przybyli pokłonić się Boskiemu Dzieciątku, znaleźli Je przy Matce Maryi: „*I wszedłszy w dom, znaleźli Dziecię z Maryją, Matką Jego*“. Przy dokonaniu Ofiary krzyżowej również spotykamy Maryję: „*Stała obok krzyża Jezusa Matka Jego*“. Dlaczegoż upadając przed tym samym Jezusem w Eucharystii, nie mielibyśmy spotkać przy Nim Jego Matki?

„Łącząc Maryję z Jezusem, mówi pewien biskup, nie wprowadzamy nic nowego do pojęć Kościoła, lecz okazujemy, żeśmy doskonale wniknęli w samą istotę chrześcijaństwa. Dziełem zbawienia rządzi to niezienne prawo, że wszystko dzieje się przez Jezusa i Maryję. Nie zna chrześcijaństwa i narusza porządek Boży, ktokolwiek pomija Maryję, o Maryi zapomina, Maryję wyklucza“.

I całkiem słusznie. Przypatrzmy się bliżej rozwojowi Kościoła, czytamy dzieła teologiczne wszystkich wieków, zbadajmy sztukę kościelną od jej pomników katakumbowych aż do naszych czasów, spytajmy narody, które chlubią się posiadaniem cudownych obrazów Bogarodzicy i czczą Ją w szczególniejszy sposób, a zobaczymy jakie znaczenie przysługuje Maryi w Kościele Chrystusowym. Gdybyśmy tak mogli zapytać jeszcze świętych, zażywających już rozkoszy niebieskich, dusz nawracających się do Boga w ostatniej chwili i tych, które przez Jej zasługi zostały uwolnione z czyśćcowych katuszy, gdyby chóry anielskie mogły nam objawić potęgę swej Królowej, dowiedzielibyśmy się daleko więcej.

Ruch eucharystyczny, płynący z głębin chrześcijaństwa, nie uwłacza czci Najśw. Panny, owszem tę cześć podnosi, rozszerza i upiększa, nadając Niepokalanej Dziewicy nowy chlubny tytuł: „Najśw. Panny od Przenajświętszego Sakramentu“. Pięknie powiedział pewien biskup do przeciwników tytułu Niepokalanego Poczęcia Maryi: „Ja sądzę, że uwielbienia Maryi nie skończą się na tym przywileju; jest jeszcze dużo, znanych tylko duchom błogosławionym, które w swoim czasie zostaną objawione Kościołowi, aby każdy wiek szczycił się nowymi tajemnicami“. Otóż nasz wiek to wiek Eucharystii, a stąd i na Maryję spada odpowiedni tytuł Najśw. Panny od Przenajświętszego Sakramentu. Wyrażenia tego użył po raz pierwszy Czcigodny O. Eymard, potwierdziło je wiele biskupów, a Ojciec św. Pius X. sam sformułował akt strzelisty: „Najśw. Panno od Przenajświętszego Sakramentu, módl się za nami“, nadając 30 grudnia 1905 r. odpust 300 dni za odmówienie tej modlitewki podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu.

Nowy ten tytuł uprzytomnia nam serdeczne węzły, istniejące między Maryją a Jej Synem w Najśw. Sakramencie. Pamięć zaś na stosunek Maryi do Najświętszego Sakramentu sprawia, że potężniejszą miłością kochamy Chrystusa: przykład Jej adoracji w Wieczerniku pobudza nas do większej pobożności i do uszanowania Pana, obecnego w naszych świątyniach.

Maryja jest Matką Jezusa. Oto fundament naszego nabożeństwa do Najśw. Panny, podstawa pięknego tytułu Najśw. Panny od Przenajświętszego Sakramentu. Wierzymy przecież niezbicie, że uwielbione Ciało Chrystusa, obecne rzeczywiście w Eucharystii, jest tym samym Ciałem, które zostało utworzone z najczystszej Krwi Maryi, odżywiane Jej własną siłą, karmione Jej dziewiczą piersią. Uwielbiając na ołtarzu prawdziwego Syna Niepokalanej Dziewicy, śpiewamy z Kościołem św., stróżem i tłumaczem prawdy: „Witaj prawdziwe Ciało, z Maryi Dziewicy zrodzone!“ W święto Bożego Ciała jak i we Mszy wotywniej o Najświętszym Sakramencie wygłasza się prefację, przeznaczoną na Boże Narodzenie, łącząc z rzeczywistością obec-

nością Jezusa tajemnicę macierzyństwa Maryi. Otóż w tym, że Ciało Chrystusa w Najśw. Sakramencie jest to samo, które mu dała Maryja, leży główna racja łączenia Najśw. Panny z Eucharystią i przyznawania Jej szczególniejszej czci. Tym się tłumaczy, że św. Alfons po nawiedzeniu Najśw. Sakramentu dodaje nawiedzenie Najśw. Panny.

Ale mamy jeszcze inny powód, by przyznać Maryi tytuł Najśw. Panny od Przenajświętszego Sakramentu. Jako najpierwsze i najdoskonalsze stworzenie, jako łaski pełna, obrona przez Najśw. Tróję do przeprowadzenia planu Zbawienia, jest Maryja naszą Pośredniczką, Szafarką łask Bożych, Bramą niebieską. Najśw. Sakrament zaś to Serce Kościoła, to najskuteczniejszy środek zbawienia, najpiękniejszy owoc Odkupienia, niezmierny skarbiec łask nadprzyrodzonych. Skoro zaś tak jest, to Najśw. Sakrament stanowi przedmiot najgłówniejszy posłannictwa Maryi. Do Niej należy prowadzić świat do poznania i pokochania Jezusa w Sakramencie; Jej troską rozszerzyć Eucharystię po całym świecie, mnożyć kościoły, bronić wiary w Przen. Sakrament przeciw heretykom i bezbożnym; Ona ma przyprowadzać dusze do Komunii św., pobudzać je do częstego nawiedzania, do pilnego uczestniczenia w Najśw. Ofierze.

Maryja jest skarbniczką łask, jakie zamyka Eucharystia.

Jeżeli niegdyś Maryja stała się niejako przyczyną Eucharystii przez to, że dała Słowu Przedwiecznemu Ciało, które mamy w Najśw. Sakramencie, to dziś jest Ona narzędziem łask, które ten Sakrament sprawuje w duszy, jest pomostem, przez który dochodzi się do źródła wszelkiego dobra, do Eucharystii. Maryja nie zatrzymuje sobie czci; Jej życzeniem jedynym, by Syn był poznany i ukochany. Czy nie Maryi należy przypisać, że w miesiącu maju Pan Jezus jest codziennie wystawiany i uwielbiany, chociaż w pierwszym rzędzie Jej jest poświęcony ten piękny miesiąc? Nie jest to przypadkowym zjawiskiem, że we wszystkich miejscach, gdzie obrała sobie Maryja tron łaski i miłosierdzia, najwięcej dusz się oczyszcza w Sakramencie Pokuty i karmi Boskim Ciałem Jezusa. Ktokolwiek bada uważnie to, co się dzieje w Lourdes czy w Częstochowie,

przekonywa się, że, czego pragnie Maryja to chwały Jezusa - Eucharystii i królowania Jego we wszystkich sercach.

Trzeci wreszcie powód czczenia Maryi pod wezwaniem Najśw. Panny od Przenajświętszego Sakramentu jest ten, że Maryja jest nam wzorem postępowania względem tej niezgłębionej Tajemnicy. Ostatnie chwile Jej ziemskiego życia po wniebowstąpieniu Zbawiciela były oddane służbie i uwielbieniu Syna Bożego. Czy przeniosła się do Efezu, czy też, jak chcą inni, pozostała w Jerozolimie, nie to nie wpływa na nasze twierdzenie, gdyż Najśw. Tajemnica była sprawowana przez Apostołów od samego początku, a Maryja nie rozłączała się ze św. Janem. Jakaż tam musiała być wiara Maryi w obecność Jej Syna pod zasłoną chleba i wina, jaka Jej miłość, wdzięczność i cześć do tego Sakramentu! Eucharystia zastępowała Jej w zupełności Syna.

Otóż ten nowy tytuł Matki Bożej wyraża cały ocean aktów i uczuć Maryi w ciągu Jej ziemskiego życia, odzwierciedla najlepiej jej życzenia, jej duszę pragnącą chwały i miłości dla Najśw. Eucharystii.

Czcząc Ją jako Najświętszą Pannę od Przenajśw. Sakramentu, uczmy się od Niej wypełniać swe obowiązki względem Najśw. Sakramentu; niech Jej wiara oświeci nasze ziemskie oczy, niech Jej miłość rozpali zimne serca nasze. Niech nas uczy Maryja wielbić Eucharystię, korzystając z Niej dla zbawienia naszego, niech naprawia naszą obojętność, lekkomyślność i nieuszanowania względem Boga - Hostii.

O Dziewico Maryjo, Najświętsza Panno od Przenajświętszego Sakramentu, chlubo ludu chrześcijańskiego, wesole całego Kościoła, zbawienie świata, módl się za nami, obudź u wszystkich wiernych nabożeństwo do Przenajśw. Eucharystii, aby się stali godnymi przyjmować Ją codziennie. (Odpust 300 dni za każdy raz, także za dusze w czyśćcu. Pius X. 23. stycz. 1907).

I. B.

Nie jestem godna

Nie jestem godna, byś wstąpił pod strzechę,
Wielki, wszechmocny, wiekuisty Boże!
Czuję, żeś niczym, lecz tym się nie trwożę.
Wystarczy słowo, a zaznam pociechy,
Nie zwlekaj, Chryste, wnijdź pod niską strzechę!

Nie jestem godna, by dzielić wieczerzę,
Spożywać dary z wiernymi pospół,
Zbliżam się jednak do tajemnic stołu
Pożywać paschę, wziąć udział w ofierze
Dzielić z Barankiem ostatnią wieczerzę!

Nie jestem godna, lecz ufam i wierzę
W moc męki krzyża, Miłości wzgardzona,
W tej chwili za mnie Bóg ponownie kona...
Aktem Swej woli umacnia przymierze
Do końca świata, przeto ufam, wierzę!

Nie jestem godna, byś wszedł pod mą strzechę,
A dusza rwie się tęsknotą nagłona.
Rzecz jeno słowo, wstąp do mego łona,
Zlej w duszę radość, daj Boską pociechę!
Przyjdź, Oblubieńcze, umiałam strzechę!

Stefania Dolżycka.

Eucharystia — posiłek bohaterów

Do najpiękniejszych postaci w historii Wielkiej Wojny należy bezsprzecznie postać Ojca Wilhelma Doyle, kapelana 48 brygady irlandzkiej, walczącej w roku 1916—17 z Niemcami pod Ypres, na polach Flandrii.

Urzędowe komunikaty z pola bitew, tak zazwyczaj suche i powściągliwe w swej treści, nabierają akcentów uczucia, ilekroć wypadnie im mówić do wszystkich oddziałów ententy walczącej z armią niemiecką o tym ciżym kapelanie frontowym.

Ojciec Doyle! Na dźwięk tego nazwiska ożywia się wychudła, o głęboko zapadniętych oczach, twarz żołnierza.

Leżący w szpitalach i ambulansach, straszliwie pokaleczeni ludzie, przestają jęczeć, gdy słyszą imię Ojca Doyle.

W tym straszliwym piekle wojny, w nieustannej detonacji pocisków, kiedy co chwila wystrzelały w niebo fontanny ziemi ognia, żelaza i strzepów ludzkich ciał, a dusząca trucizna fosgenu rozsadzała płuca, żołnierz widział pogodną, dobrą twarz swego kapelana, który spieszył z kapłańską posługą, pociechą i pomocą do swej kompanii, pułku, dywizji, armii całej — bo Ojciec Doyle był człowiekiem o bezgranicznej sile miłowania, dzielącym swoje serce na tyle części, ile było dusz ludzkich w całej armii.

W notatkach i w listach, które po nim zostały, znajduje się opis niezwykle wzruszającego momentu w jego duszpasterstwie na froncie i zarazem wytłumaczenie skąd Ojciec Doyle czerpał siły dla swego bohaterskiego posłannictwa i co go chroniło od niebezpieczeństw w ciągu długich dwóch lat przebywania w czołowych okopach frontu.

Ojciec Doyle nawet w czasie najgorejszych walk odprawiał codziennie w okopach Mszę świętą.

Pewnego poranku, korzystając z chwilowego spokoju, opuścił okopy, aby w sąsiedniej wiosce złożyć Bogu niekrwawą Ofiarę.

W czasie jego podróży Niemcy rozpoczęli gwałtowny atak.

Ojciec Doyle znalazł się nagle na polu ostrzeliwanym przez 500 dział najróżnorodniejszego kalibru. W pamiętniku nazywa ten moment „wspaniałym w swej przerażającej grozie“. W pewnej chwili, Ojciec Doyle ujrzał płynącą ku sobie zieloną falę gazu. Za minutę ogarną go duszące opary... Ojciec Doyle jest jednak bezpieczny i nie lęka się straszliwego powietrza, nie dlatego, iż tym razem tknięty dziwnym przecuciem, wziął ze sobą maskę przeciwgazową. On nie potrafi się z nią nawet dobrze obchodzić.

Ojciec Doyle wie, skąd czerpać siłę ochronną, wobec której nawet śmierć staje się bezsilną.

Wśród szalonego huraganu pocisków, kiedy nad okopami chichoce przerażającym skowytym śmierć — wśród zielonych mgieł zabójczego gazu, pośród rozszalonego napięcia nerwów tysięcy ludzi, kurczowo zaciskających w garści bagnety i przyczajonych do skoku — wśród królestwa nienawiści, mordy i śmierci — na tym przedpołu piekła odbywa się misterium Królestwa niebieskiego — tajemnica Boskiej Miłości i Pokoju.

Ojciec Doyle klęcząc, zdejmując z szyi torebkę, w której nosił Przenajświętszy Sakrament... Spełnia się najcudowniejsza ze wszystkich, jakie kiedykolwiek odbywały się na ziemi — Komunia święta...

Ojciec Doyle łączy się z Panem swoim i Bogiem w Eucharystii utajonym i pochylony nisko adoruje Słowo Przedwieczne, *które Ciałem się stało i mieszkało między nami.*

O! przestańcie szaleć armaty! Zamilknij przerażający trajkocie mitraliez! Rozpłyn się trujące powietrze! Niech na chwilę uciszą się oszalałe trwożą i nienawiścią serca...

Ecce Agnus Dei... Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

Domine non sum dignus... Panie, nie jesteśmy godni, abyś wszedł do nas...

My pełni nienawiści i okrutnego egoizmu.

My bezlitośni i chciwi. My brudni i pełni fałszu.

My strasznie, bardzo strasznie grzeszni... Ale rzeknij tylko słowo, a będą uzdrowione chore dusze nasze...

W dniu 15 sierpnia 1917 r., w dzień Matki Boskiej Zielnej, dzień tak pamiętny dla naszych bohaterów Radzimina i Ossowa z 1920 roku, Ojciec Wilhelm Doyle poległ w bitwie pod Ypres. O tej chwili tak piszą komunikaty i prasa:

„W najcięższych chwilach irlandzki ksiądz chodził pomiędzy umarłymi i umierającymi, udzielając rozgrzeszenia swym chłopcom. Powrócił na chwilę do głównej kwatery, ale nie chciał się posilić, ani spocząć, choć go o to proszono. Pospieszył na powrót do swej służby... Czterech ludzi zostało zabitych przez granaty, gdy klęczał obo nich, a on nie był tknięty — nie tknięty aż dopóki jego kolej nie

przyszła. Granat wybuchnął w pobliżu i ksiądz padł nieżywy“.

„Wojsko nie zapomni rzymsko-katolickiego kapelana, który leży w żołnierskim grobie w tej nieszczęsnej dolinie za Ipres. Przebiegał pole bitwy wśród gradu kul, wyszukując umierających i klękając w błocie, by im dać rozgrzezenie, idąc ku śmierci z uśmiechem na twarzy, podczas gdy ludzie z czią i rodzajem lęku na niego patrzyli, aż wybuch granatu go zabił. Jego dobrze znana postać witana była z radością przez setki Irlandczyków, stojących na tym krwawym polu. Za każdym razem, kiedy przechodził, proszono go, by pozostał na względnie bezpiecznym miejscu. Uśmiechając się, potrząsał głową i szedł znowu w sam wir bitwy.

Był wciąż ze swymi chłopcami w chwilach strasznych zapasów, nie opuścił ich teraz przy konaniu. Wspominają go, jako świętego — jego imię wymawiają ze łzami“.

Większej miłości żaden nie ma, jak aby duszę swą położył za przyjaciół swoje (Jan 15, 13).

Eucharystia, Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie — był mocą bohaterskiej duszy irlandzkiego kapelana.

*

Jam jest pokarm żywota za zbawienie świata... Kto pożywa Ciała mego i pije moją Krew we mnie mieszka a ja w nim (Jan 6, 56).

Eucharystia była, jest i będzie mocą, światłem i źródłem świętych natchnień dla duszy chrześcijanina — od czasu, kiedy Jezus Chrystus po raz pierwszy udzielił jej w Wieczerniku Apostołom aż do ostatniej Komunii na ziemi.

To jedyny blask jaśniejący w mrokach ludzkiego życia.

To jedyny niezawodny drogowskaz na rozstajach ziemskich dróg.

To Prawda, zrozumiała dla małego dziecka, które po raz pierwszy przystępuje do Komunii św. i pełna niezgłębionych tajemnic dla umysłu mędrca...

Czy my jesteśmy w stanie naszym ubogim rozumem pojąć tę tajemnicę i czy możemy odczuć naszym grzesznym

sercem bezmiar Miłości Bożej w tym Przenajświętszym Misterium ukrytej?...

Człowiek, mizerna i strasznie ograniczona istota, ma jedną, bardzo przykrą wadę w swoim człowieczym bycie — wadę powszedniości.

Nie ma takiej rzeczy, do której by się nie przyzwyczaił, a im mniej dla niego zrozumiała, tym bardziej mu powszednieje.

I spowszedniał nam Bóg codziennie stający się na ołtarzach najwyższą dla nas Ofiarą. Spowszedniał w moich dłoniach, kiedy Go codziennie na ziemię przyzywam i spowszedniał wam, którzy Go w Eucharystii pożywacie, ot! tak sobie, nieraz tylko dla zwyczaju czy formy.

Uprzytomnijcie sobie, co się dokonało przed chwilą w sercach waszych.

Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, Jezus Chrystus, Syn Boży — synteza wszelkiego Piękna, Prawdy i Dobra, Wszechmiłość Przedwieczna, Pan nasz i Odkupiciel zamieszkał w duszach waszych... Dokonał się przed chwilą cud Zwiastowania, kiedy Słowo Boże Ciałem się stawało w nas.

I staliście się niejako cząsteczką samego Boga, złączeni swoją istotą z Nim. Pulsuje w waszych żyłach Krew Boża zmieszana z waszą ludzką.

I tętni obok waszego serca, Serce Boże... Staliście się niewinni, czyści — Dzieci Boże!... Chrystus w was *vincit, regnat, triumphat* (zwycięża, panuje, triumfuje).

(X. Stán. Tworkowski: *Bohaterstwo*).

Z historii Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych

Z okazji Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się przy końcu maja w Budapeszcie, należy przypomnieć choć krótko historię kongresów eucharystycznych.

Kolebką wszechświatowych kongresów eucharystycz-

nych jest Francja. Dała im początek świątobliwa Emilia Tamisier, urodzona w Tours 1834. Całe jej życie było o-promienione czcią dla Najśw. Sakramentu; starała się też o to, by ta cześć zataczała coraz szersze jak najgłębsze kregi.

Zachęcona przez papieża Leona XIII, starała się o urządzenie pielgrzymek do miejsc wślawionych eucharystycznymi cudami. Wysiłki jej nie zostały bezskuteczne. I tak np. d. 3 września 1878 r. odbyła się pielgrzymka do Faverney, w której wzięło udział 7 biskupów, 1000 księży i 25.000 wiernych. I z tą pielgrzymką, jak i z innymi tego rodzaju, były złączone obrady. — Były one wzorami dla przyszłych kongresów eucharystycznych, które niebawem przyjęły ściśle określone formy.

W r. 1881 odbył się pierwszy międzynarodowy eucharystyczny kongres w Lille, we Francji. Zgromadził on niemało przedstawicieli innych narodowości. Po nim nastąpiły podobne kongresy: w Awinionie (1882), w Liege (1883).

Czwarty kongres eucharystyczny, a pierwszy poza granicami Francji, odbył się we Fryburgu szwajcarskim (1885). Zaznaczył się on i tym, że w posiedzeniach wzięła udział Rada Związkowa Szwajcarii. — Kongres w Tuluzie (1886), pomimo utrudnień, czynionych przez władze francuskie, zakończył się wspaniałym obchodem w Lourdes.

Na miejsce szóstego kongresu eucharystycznego (1888) obrano Paryż. — Podczas niego arcyb. paryski, kardynał Richard, poświęcił całą Francję Sercu Jezusowemu. W r. 1890 widownią kongresu eucharystycznego było miasto Anwers (Belgia).

Pierwszym kongresem eucharystycznym, odbytym poza Europą, był kongres w Jerozolimie (1893). Katolicy Wschodu i Zachodu licznie się na nim zgromadzili, zaznaczając dobitnie, jedność swej wiary. Dziewiąty kongres eucharystyczny odbył się w Reims (1894). W ślad za nim poszły kongresy: w Paray-le-Monial (1897), w Brukseli (1898), w Lourdes (1899), w Angres (1900), Namur (1902), Angouleme (1903).

Szesnasty wszechświatowy kongres eucharystyczny odbył się w Mieście Wiecznym — w Rzymie. Podczas pro-

cesji, urządzonej w bazylice św. Piotra, Najśw. Sakrament niósł papież Pius X. Następny kongres w Tournai (1906) zajmował się głównie świeżo wydanym dekretem o codziennej Komunii św.

Kongres 18-ty odbył się w Metz (1907), następny zaś w Londynie (1908); ten ostatni, pomimo, iż minister Asquit zakazał urządzenia procesji eucharystycznej, wypadł wspaniale. — Inne stanowisko wobec kongresu w Montreal (1910) zajął rząd kanadyjski; z całą życzliwością go popierał. — Wspaniałym był przebieg kongresów eucharystycznych w Madrycie (1911) i w Wiedniu (1912), a to dzięki poparciu króla Alfonsa i cesarza Franciszka Józefa.

Dwa ostatnie kongresy eucharystyczne przed wojną światową odbyły się: na Malcie (1913) i w Lourdes (1914). Ten ostatni kongres skończył się na kilka dni przed wybuchem wszechświatowej wojennej zawieruchy, która na długie lata miała powstrzymać urządzanie kongresów eucharystycznych.

Dopiero, gdy stosunki weszły, przynajmniej względnie, na normalne tory, można było nawiązać do dawnej tradycji kongresowej — 26 kongres eucharystyczny odbył się w Rzymie. Na posłuchaniu wstępnym u Ojca św. było ok. 30.000 osób, 24 kardynałów i przeszło 200 biskupów. — Gdy polscy biskupi na czele polskiej pielgrzymki stanęli przed Piusem XI, ten tak do nich przemówił: „Nigdy nie zapomnimy, gdyśmy zaraz po przybyciu Naszym jako wysłaniec Stolicy św. nieśli Przenajśw. Sakrament przez ulice Warszawy“.

Kongres eucharystyczny, odbyty w r. 1924 w Amsterdamie, był wspaniałym przeglądem tego, co katolicy holenderscy dla wiary zdziałali.

Pierwszy wszechświatowy kongres eucharystyczny na ziemi amerykańskiej odbył się w Chicago (1926), pierwszy zaś w dalekiej Australii w Sydney w roku 1928. Jedna więc jeszcze tylko część świata nie miała takiego kongresu — Afryka. Ale i tam odbył się Kongres w r. 1930 w słynnej Kartaginie.

Potem wróciły kongresy znowu do Europy i z wielką

wspaniałością odbył się kongres w Dublinie w Irlandii w r. 1932. Dwa następne urządzono w dalekich krajach południa: jeden w r. 1934 w Argentynie w Buenos Aires, drugi w r. 1937 w Manili na wyspach Filipińskich.

I u nas odzywają się coraz częściej głosy, wyrażające życzenie, aby jeden z najbliższych wszechświatowych kongresów eucharystycznych odbył się na naszych ziemiach. Jest to bardzo pożądane. Trzeba jednak pamiętać, że kongres taki wymaga wielkich przygotowań i pociąga za sobą duże koszty, a ani na jedno, ani na drugie jeszcze nas nie stać. Na razie gotujemy się duchowo, szerząc w sobie i wśród otoczenia cześć Najśw. Sakramentu.

Kanonizacja św. Andrzeja Boboli

Bardzo uroczyście przeżyła katolicka Polska pierwszy dzień świąt wielkanocnych. Dokonało się oczekiwane od dawna zaliczenie w poczet świętych naszego rodaka błog. Andrzeja Boboli. Brało w samej uroczystości w bazylice św. Piotra w Rzymie udział około 5 tysięcy pielgrzymów polskich. Kto nie mógł wyjechać, ten uczestniczył w niej przy pomocy radia, które podało przebieg jej bardzo dokładnie.

Dzieje Kościoła aż do ostatnich czasów nie znały wypadków, by uroczyste ogłoszenie kanonizacji odbyło się w dniu największego święta chrześcijańskiego, Dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Dopiero obecnie szczęśliwie na Stolicy Piotrowej zasiadający papież Pius XI wprowadził ten zwyczaj i urządził kanonizację św. Jana Bosko, osobistego za czasów ziemskiego jego żywota swego przyjaciela w Niedzielę Wielkanocną, dn. 1 kwietnia 1934 r. Druga to obecna, jeszcze bardziej uroczysta, bo potrójna kanonizacja trzech świątobliwych synów trzech tak bardzo bliskich sereu Ojca św. katolickich narodów, Polski, Włoch i Hiszpanii.

Uroczystości kanonizacyjne w niedzielę Wielkanocną 17 kwietnia 1938 roku odbyły się z niezwykłą wspaniałością. Od wczesnego ranka olbrzymią bazylikę św. Piotra,

przystrojona na ten dzień w kosztowne adamaszki i brąkiaty, tonącą w powodzi niezliczonej ilości świateł, pomnożonych odbiciami w złoceniach świątyni, wypełniać poczynają tłumy pielgrzymów, różnych języków i narodowości. Przeważają oczywiście Włosi, za nimi Polacy, a dalej Niemcy, Francuzi i inni.

Udział w nich wzięło oprócz Ojca św. 26 kardynałów, wśród których J. Em. ks. Kardynał Al. Kakowski. We wspaniałym orszaku znajdował się liczny zastęp księży Biskupów polskich. W bazylice św. Piotra obecnych było na uroczystościach tych również pięciu członków rodzin panujących, wśród nich księżna małżonka następcy tronu włoskiego. Na trybunie postulatorów znajdowało się 160 członków Kongregacji ks. ks. Jezuitów. Obok tronu papieskiego zwracała powszechną uwagę obecność 50 kadetów polskich w uniformach ze sztandarem. W nawie głównej 5000 członkiń młodzieży żeńskiej włoskiej Akcji Katolickiej w białych sukniach z welonami wykonało pienia religijne na przemian z pielgrzymami polskimi, którzy odśpiewali „Boże, coś Polskę“ i „Wesoły nam dziś dzień nastał“. Na trybunie dyplomatycznej zasiedli przedstawiciele Polski przy Stolicy św. wraz z członkami ambasad polskich przy Stolicy św. i przy rządzie włoskim. Obecni byli również ambasadorowie Anglii i Hiszpanii jako też podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych Bastianini.

Obecne uroczystości kanonizacyjne wspaniałością swą przewyższały wszystkie dotychczasowe.

Początek procesji.

Około godziny 9-ej falą zakołysało się wielkie morze głów zebranych pielgrzymów, wypełniających nie tylko wnętrze Bazyliki ale i obszerny jej przedsionek. Po Scala Regia posuwać się poczyna wspaniała procesja towarzysząca Ojcu św. z Watykanu do Bazyliki drogą wzdłuż której ustawiła się gwardia pałacowa w paradnych mundurach. Czoło pochodu stanowią reprezentacje rozlicznych zakonów i kapłanów świeckich. Różnego kroju i barwy habity zakonne, ciemne sutanny księży, fiolety kanoników

i prałatów posuwają się w porządku ściśle oznaczonym przez mistrzów ceremonii. Każda grupa tych przedstawicieli duchowieństwa ma przed sobą niesiony krucyfiks lub chorągiew własną. Dalej niesione są sztandary z wizerunkami nowych świętych, Andrzeja Boboli, Jana Leonardiego i Salvatora da Horta. Sztandary to olbrzymie i jak żagle górują nad całym pochodem. Sznury tych sztandarów dzierżą w rękach przedstawiciele zakonów, do których nowi święci należeli za życia. Przy sztandarze św. Andrzeja Boboli idą polscy jezuici z ojcem generałem Włodzimierzem Ledóchowskim na czele. Bracia Mniejsi otaczają sztandar św. Salvatora da Horta a ojcowie Kongregacji Matki Bożej sztandar św. Jana Leonardiego. Zjawienie się sztandarów tych wierni witają radosnymi okrzykami, ci i owi do okrzyków dołączają szept cichej pobożnej modlitwy...

Dwór Papieski.

Za sztandarami rozwija się przepych i dostojność dworu papieskiego. Kroczą rozliczni dostojnicy Kościoła w fioletach i purpurach, olbrzymi wzrostem gwardziści w wielkich czapkach napoleońskich, następnie gwardia szwajcarska w zbrojach i hełmach stalowych z halabardami w rękach, dalej gwardia „nobile“, wreszcie tajni szambelanowie niosący insignia papieskie. Za nimi idą w szatach pałacowych, aczkolwiek to ludzie świeccy, adwokaci konsystorialni oraz penitencjariusze Bazyliki Watykańskiej. Przed tymi ostatnimi (wszyscy oni należą do zgromadzenia Braci Mniejszych) niesione są dwa bukiety kwiatów z różgą utkwioną w środku, jako symbolem ich obowiązków. Członkowie chóru kaplicy Sykstyńskiej, rozsypiani grupami wzdłuż całego pochodu, śpiewają pod dyktando ks. prałata Perosiego „Ave Maris Stella“ („Witaj, Gwiazdo morska“).

Przybycie Ojca św.

Rozpoczyna się pochód najwyższych dostojników Kościoła, opatów, biskupów, arcybiskupów. Każdy z nich kroczy ze świecą zapaloną w ręce i modlitewnikiem ze

specjalnymi modlitwami, który każdemu doręczony został przez mistrzów ceremonii. Za nimi idą kardynałowie, wreszcie niesiony na Sedia Gestatoria pod baldachimem wśród wielkich wachlarzy ze strusich piór powoli wstępuje do Bazyliki Papież. Srebrne trąby rozbrzmiewają triumfalnym marszem, głos ich jednak tonie w nieopisanej burzy okrzyków i radosnych wiwatów na cześć Namiestnika Chrystusowego. Ci, co klęczą bliżej, modlitewnie wyciągają ręce do Niego, błagając o błogosławieństwo, inni, dalej stojący, powiewają chusteczkami, co sprawia wrażenie, jak by zrywało się stado gołębi. Ojciec św. z pogodnym uśmiechem na ustach na prawo i lewo bezustannie błogosławi swe dzieci, czyniąc nad nimi znak krzyża św.

Wreszcie Papież przybywa przed swój tron. Zaledwie na nim usiadł, już rozpoczyna się składanie Mu hołdu najpierw przez kardynałów, później przez patriarchów, arcybiskupów, biskupów i opatów, a zaraz po tym obrzęd kanonizacji.

Do tronu zbliżają się adwokaci konsystorialni i na klęczkach błagają Ojca św., by raczył uznać za godnych czci należnej świętym błogosławionych Andrzeja Bobołę, Jana Leonardiego i Salvatora da Horta. Odpowiada im imieniem Ojca św. monsr. Antonio Bacci, sekretarz breve „ad principes“, mówiąc, że Jego Świątobliwość przekonany jest o słuszności prośby, zanim jednak da odpowiedź ostateczną, pragnie pomocy i wstawiennictwa przy tej decyzji N. P. Maryi i Świętych Pańskich. Wszysecy klękają i odmawiają litanie do Wszystkich Świętych. Liczne głośniki umieszczone w nawach Bazyliki umożliwiają wiernym bezpośredni udział w tych modłach, toteż potężnym głosem bije co chwila w niebo: „ora pro nobis“, „Te rogamus, audi nos“. („Módl się za nami!“ — „Ciebie prosimy, wysłuchaj nas!“).

Formuła kanonizacji.

Po skończonej litanii adwokaci ponawiają jeszcze u silniej swą prośbę. I znów msgr. Bacci imieniem Papieża zaleca modły do Ducha Św. Rozbrzmiewa potężny hymn „Veni Creator Spiritus“, po którego odśpiewaniu adwokaci

po raz trzeci z jak największą gorącością wznoszą swą prośbę. Tym razem z ust prałata Bacci otrzymują krótką odpowiedź, że Ojciec św. ogłosi swą ostateczną i niezmienną decyzję. Wszyscy wstają a Ojciec św. z tronu wolno, jak gdyby ważył każde słowo, odczytuje formułę uroczystą kanonizacji. Mniej więcej brzmi ona:

„W imię Świętej i Nierozdzielnej Trójcy, dla wywyższenia świętej Wiary katolickiej i rozwoju chrześcijaństwa, mocą powagi Pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą własną, po długiej i głębokiej rozwadze, wciąż błagając pomocy bożej i zasięgnąwszy rady czcigodnych Braci Kardynałów świętego Kościoła Rzymskiego, Patriarchów, Arcybiskupów i Biskupów obecnych w Rzymie, ogłaszamy, że błogosławieni Andrzej Bobola, Jan Leonardy i Salvator da Horta istotnie są świętymi i zapisując ich do Spisu Świętych polecamy, aby Kościół wspominał ich jako świętych z pobożną czcią w dniach wyznaczonych na ich święta“.

Odczytanie homilii kanonizacyjnej.

W zastępstwie Ojca św. homilię odczytał w języku łacińskim ks. prałat Bacci. Po wstępie, nawiązującym do zmartwychwstania Chrystusa Pana, Ojciec św. przypomina, że również my wszyscy jesteśmy powołani do naśladowania naszego najwyższego Zwierzchnika w Ojczyźnie Niebieskiej, lecz droga ta jest uciążliwa wobec licznych ułomności ludzkich. I właśnie przykład męczeństwa za wiarę świętą staje się bodźcem i dodaje siły do znoszenia wszelkich cierpień za sprawę Bożą. Po tym następuje opis śmierci męczeńskiej św. Andrzeja Boboli.

Po charakterystyce zaś cnót bohaterskich bł. Jana Leonardiego i bł. Salvatora da Horty, Papież podkreślił to szczególne zrządzenie Opatrzności, iż w czasach obecnych, w których tak liczne niebezpieczeństwa zagrażają narodom, daje Kościołowi nowych Świętych. Napelnia to wiarą, że dla Kościoła nastaną dni lepsze. Ufamy, mówił Papież, że św. Andrzej Bobola upraszać będzie swoimi modłami zjednoczenie Kościoła wschodniego z zachodnim, na których pograniczu On poniósł śmierć męczeńską. Św.

Salvator da Horta uprosi dla Hiszpanii nowy rozkwit życia chrześcijańskiego wraz z powrotem pokoju i zgody, a św. Jan Leonardi wyjedna wspanialszy jeszcze rozwój misjom katolickim, których był rzecznikiem i krzewicielem.

Po homilii Ojciec św. udzielił odpustu całkowitego.

Uroczyste „Te Deum“.

Adwokat konsystorialny na klęczkach prosi jeszcze u stóp tronu, by Ojciec św. polecił wydać pisma uwierzytelniające dokonaną kanonizację i prałat Bacci oświadcza, że Papież polecenie takie wydaje protonotariuszom apostołskim.

Na zakończenie obrzędu kanonizacyjnego Papież powstaje i z wysokości tronu intonuje: „Te Deum laudamus“. Jednocześnie rozbrzmiewają dzwony Bazyliki a za nimi dzwony wszystkich kościołów rzymskich, wieszcząc światu nową chwałę Kościoła, matki Świętych Pańskich.

Pontyfikalna Msza św.

Po kanonizacji nastąpiła uroczysta pontyfikalna Msza św., którą odprawił dziekan Kolegium Świętego kardynał Granito Pignatelli di Belmonte.

Po zakończeniu nabożeństwa udał się Ojciec św. w procesji na balkon zewnętrzny bazyliki św. Piotra i udzielił stąd uroczystego błogosławieństwa apostolskiego urbi et orbi (miastu i światu).

Program Kongresu Euchar. w Budapeszcie

23 maja: przyjazd Kardynała-Legata:

24 maja: godz. 11: otwarcie wystaw religijnych;

godz. 18: przywitanie Kardynała Legata i Kongresu przez rząd i miasto;

25 maja: godz. 8: uroczysta Msza św. w intencji uczestników Kongresu i związanych z nim duchó-

- wo katolików;
 godz. 11: przemowy słynnych pisarzy ku czci N. Sakramentu,
 godz. 18: otwarcie Kongresu, odczytanie bulli papieskiej, przemowy Kard. Serèdiego, bpa Heylena i Legata;
- 26 maja: godz. 9: Msza św. i Komunia generalna młodzieży;
 godz. 11: sekcja kapłańska w bazylice św. Stefana;
 godz. 16: pierwsze zebranie plenarne; przedstawiciele wszystkich narodów witają Kongres;
 godz. 20: procesja eucharystyczna na falach Dunaju;
- 27 maja: godz. 8: Msza św. i Komunia gen. wojska;
 godz. 10.30: sekcje narodowe obradują;
 godz. 16: drugie zebranie plenarne;
 godz. 21: adoracja kobiet;
 godz. 22.45: adoracja nocna mężczyzn pod gołym niebem;
 godz. 24: Msza św. i Komunia generalna mężczyzn;
- 28 maja: godz. 7: nabożeństwo misyjne;
 godz. 8: pontyfikalna Msza św. w obrządku greckim o zjednoczenie Kościołów;
 godz. 10.30: obradują sekcje narodowe;
 godz. 16: trzecie zebranie plenarne;
 godz. 19.30: przedstawienia religijne;
- 29 maja: godz. 9: Msza św. Kardynała Legata i Komunia generalna; przemówienie Ojca św. przez radio;
 godz. 16: procesja eucharystyczna po ulicach miasta, zamknięcie Kongresu;
- 30 maja: godz. 9: zaczęcie roku jubileuszowego św. Stefana, pierwszego króla Węgier; Msza św. pontyfikalna przed gmachem parlamentu, procesja z ramienia św. Stefana, celebrowana przez Kard. Legata z udziałem Regenta i rządu.
-

Małgorzatka

(Opowiadanie proboszcza).

Miała sześć lat, lecz nie wyglądała więcej jak na pięć, taka była drobna. Należała do tych rodzin uczciwych, lecz religijnie obojętnych, których tyle spotyka się na przedmieściach Paryża. Ojciec, niewolnik swego zawodu, nie był w kościele od czasu swej pierwszej Komunii, jeżeli nie brać pod uwagę dnia ślubu. Matka, która niegdyś chodziła jeszcze od czasu do czasu na Mszę św., zaraziła się powoli obojętnością swego męża i zapomniała całkiem, któredyś się idzie do kościoła.

Jak się stało, że Małgorzatka przyszła na katechizację? Była uczennicą szkoły powszechnej, usłyszała pewnego dnia od swoich koleżanek o rozpoczęciu wykładów katechizmu, i parta trochę ciekawością, a więcej jeszcze popchnięta łaską Bożą, przyszła tego czwartku do kościoła Świętego Oblicza, nic nie wspominając o tym rodzicom. Widząc ją tak małą, zapytałem o wiek.

— Mam sześć lat, proszę księdza.

— Więc jesteś za młoda, moje dziecko, trzeba mieć siedem lat.

Na te słowa smutek ogarnął tę drobniutką twarzyczkę, a w kącikach ocz zapierliły się łzy. Mimo to odparła rezolutnie:

— Jestem dość mądra, zobaczy ksiądz.

Było w jej oczach i w jej głosie tyle prośby, jej wygląd był tak inteligentny, że czułem się pokonany i zgodziłem się na przyjęcie.

Gdy wróciła do domu, nie omieszkała zawiadomić matkę, że została przyjętą na wykłady katechizmu. Ta, zadziwiona, próbowała początkowo robić pewne zastrzeżenia, lecz nawykła do ulegania zachciankom córeczki, ustąpiła szybko. Od tego dnia Małgorzatka była jedną z najgorliwszych słuchaczek; w niedzielę na Mszy św. była pobożną jak aniołek, a gdy widziała wiernych, przystępujących do Komunii św., pragnienie gorące ścisnęło jej serce, a oczka wpatrzone w Hostię św. zdawały się mówić: „Kiedyż i ja dostąpię tego szczęścia?”

Jej postępy były tak szybkie, jej usposobienie tak

wystarczające, że już w marcu powiedziałem jej, że jeżeli rodzice zgodzą się, to przy końcu kwietnia może być dopuszczoną do św. Komunii wraz ze swymi towarzyszka-mi. Jakąż to było radością dla drogiego dziecka! Lecz trzeba jeszcze było zgody rodziców.

Kiedy wróciła do domu, zastała właśnie ojca. Wydrapawszy się na jego kolana, zwiastowała mu wielką nowinę. To go zaskoczyło, było to także wbrew wszystkim jego pojęciom tradycyjnym. Jak to? Jego córka, która niedawno ukończyła sześć lat, ma już iść do Komunii świętej! On miał przy takiej okazji lat dwanaście z okładem, a jeszcze proboszcz uznał, iż nie jest należyście przygotowany i z trudem tylko dopuścił go do sakramentów. A więc, on nie pozwoli swej córeczce, jeżeli do tego potrzebna zgoda ojca. Odmówił zezwolenia.

Otrzymawszy odpowiedź, której się nie spodziewała, Małgorzatka poczęła płakać, wspierając swoją jasną główkę na ramieniu ojca. Matka wmieszała się w tę sprawę i żądała od męża, by nie zasmucał małej. Nie uczyniła tego dlatego, by była zwolenniczką wczesnej Komunii, lecz nie mogła patrzeć się na łzy dziecka i zawsze im ustępowała. Zachęcona przez tę niespodziewaną pomoc, Małgorzatka zaczęła tak prosić i tak przymilać się ojcu, że ojciec wreszcie wymruczał niechętnie: „Ach, rób sobie, co chcesz, mnie to mało obchodzi“.

Sprawa była wygrana i mała poczęła przygotowywać się do Komunii św., jak umiała najlepiej. Bóg sam zna tylko wszystkie wysiłki i wszystkie ofiary, jakie podjęła przed pierwszymi odwiedzinami Jezusa. Przemiana była tak widoczna, że rodzice wieczorami mówili o tym między sobą z roztkliwieniem.

W końcu nadszedł wielki dzień! Rodzice nie przywiązywali wielkiej wagi do tej ceremonii, więc dziecko nie miało białej sukienki i samo poszło do kościoła, jak każdej innej niedzieli. Msza w tym dniu robiła wrażenie jakiegoś rajskiego widowiska. Zwłaszcza Małgorzatka wyglądała na aniołka w gronie innych. Oczyma duszy wpatrzona w Jezusa, nie dopuszczała do siebie żadnej innej myśli. Cóż Mu powiedziała w czasie dziękczynienia? Nikt tego nie wie, lecz jej rozmowa z Jezusem była tak gorąca,

iz nie spostrzegła, że nabożeństwo już się skończyło i trzeba ją było zbudzić z ekstazy duchowej.

Spieszyła z powrotem do domu. Wróciwszy tam, pobięła do ojca, a rzuciwszy się w jego objęcia, rzekła: „Słuchaj, ojcuzłku, On jest w mym sercu, ucałuj Go“. Wzruszony ojciec przycisnął wargi do jej serduszka, a wielka łza rozczulenia stoczyła się po jego policzku.

X. J. D'Alsace (tłum. X. F. B.)

Różne wiadomości

Ojciec św. udzielił dnia 16 kwietnia uroczystego posłuchania wszystkim XX. Biskupom polskim, którzy przybyli do Rzymu na kanonizację św. Andrzeja Boboli. Na przemówienie J. Em. X. Kardynała Kakowskiego przypomniał Ojciec św. swój pobyt w Polsce „Naszej i waszej“ — jak się wyraził. Poleciał XX. Biskupom osobliwie troskę o Akcję Katolicką i udzielił całej Polsce swego błogosławieństwa.

Lwów. J. E. X. Arcyb. Twardowski zarządził, aby w 26 maja, jako w dniu rozpoczęcia kongresu w Budapeszcie dzwonięno o godz. 8 wieczorem we wszystkich kościołach przez 10 minut. Dnia 28 maja w sobotę wieczorem odbyć się ma spowiedź wiernych, zaś dnia 29 maja, w niedzielę, nakazane jest we wszystkich kościołach całodzienne uroczyste wystawienie Najśw. Sakramentu. Po nieszpórach i odmówieniu Litanii do N. Serca P. Jezusa oraz aktu wynagrodzenia — odbędzie się procesja z Najśw. Sakramentem i odśpiewaniem Te Deum.

W Austrii, przyłączonej obecnie do Niemiec, wynosi liczba katolików około 6 milionów, protestantów 260 tysięcy, Żydów 350 tys. Po przyłączeniu Austrii jest w całych Niemczech katolików 27 milionów czyli 36 na 100 mieszkańców. Reszta to protestanci, bezwyznaniowcy i Żydzi. Wielkie Niemcy mają 22 biskupstw.

W Budapeszcie. Życie katolickie od czasów wojny światowej poczyniło wielkie postępy. Świadczą o tym dowodnie dane liczby: Budapeszt posiada obecnie 43 parafie, z których 24 powstały po wojnie. Kapłanów świeckich jest ogółem 384, zakonników 542, zakonnice 1970. Prócz 62 nauczycieli zakonników i 75 katechistów posiada Budapeszt jeszcze 180 nauczycieli świeckich, wykładających religię w szkołach. Liczba katolików wynosi 650 tysięcy, protestantów jest 180 tysięcy, Żydów przeszło 200 tys.

Stolica Węgier posiada 22 klasztory męskie i 76 żeńskich.

Odprawił 20.000 Mszy świętych. W Ottawie (Kanada) zamieszkuje kapłan katolicki, O. Mikołaj Nilles O. M. I., który obchodził uroczyście niedawno 82 rocznicę swych urodzin. W czasie 57 lat swej służby kapłańskiej O. Nilles odprawił przeszło 20 tysięcy Mszy świętych.

Rosja. — Religijne życie w Rosji jeszcze istnieje. Świadczy o tym między innymi następujące zdarzenie, podane przez dziennik młodzieży komunistycznej „Komso-molskaja Prawda“ (z dn. 1 marca br.). Zamieszcza on sprawozdanie komunisty Marinianiego, który donosi, że w wiosce Agajawszyna w okolicy Smoleńska pewien kapłan ochrzcił osiemnaścioro dzieci w wieku od roku do piętnastu lat i to za zgodą rodziców. Podczas ceremonii Chrztu duchowny odczytywał na głos ustępy z Pisma św., które wywołały wśród licznie zgromadzonych mieszkańców wsi wielkie wrażenie. Autor sprawozdania zaleca zwrócenie baczniejszej uwagi na działalność tajnych duchownych, którzy posiadają wielkie wpływy.

Ilu zamordowano w Rosji? W roku 1937 zostało skazanych na ciężkie roboty i na śmierć 9-ciu ministrów tyłuż republik sowieckich, 8 członków sztabu generalnego czerwonej armii, w tym marszałek Tuchaczewski, 50 przywódców komunistycznych z Białejrusi, 1.140 wybitnych członków partii, liczni urzędnicy państwowi m. in. dyrektor agencji Tassa, sowieckiego Radia oraz naczelny inżynier dla spraw lotnictwa sowieckiego.

Przećniętym w czasie od lipca do grudnia wykonywano 60 wyroków śmierci tygodniowo.

Zmarł w więzieniu w Mohylewie 77-letni kanonik kapituły mohylewskiej ks. Piotr Awgło. Nieustanne zabiegi o zwolnienie sędziwego kapłana z więzienia spełzały zawsze na niczym. Dopiero śmierć oswobodziła go z kaźni sowieckiej.

Z Hiszpanii. W każdym mieście czy miasteczku, które obecnie wojska generała Franco zdobywają od czerwonych, wkraczający żołnierze narodowi znajdują ślady krwawego dzieła zniszczenia, będącego owocem nienawiści komunistów do religii i duchowieństwa. I tak np. świeże ślady tego niszczenia znaleziono w dopiero co odzyskanym mieście Alcaniz w Aragonii, gdzie czerwoni w czasie parady, urządzonej przed miejscową katedrą, odrąbali głowę Chrystusa Pana z bezcennego krucyfiksu z XV stulecia. W „uroczystej“ tej ceremonii wziął udział czerwony burmistrz, ubrany w skradzione w zakrystii szaty liturgiczne.

Z piśmiennictwa

Lekcje i ewangelie na niedziele i święta. Lwów 1937. Nakład Tow. Biblioteka Religijna. Cena w opr. 2.60 zł.

Nowe wydanie lekcji i ewangelij mszalnych obejmuje lekcje na wszystkie niedziele i święta uroczyste, ewangelie zaś na wszystkie wogóle dni roku. Uwzględnione są także najnowsze msze. Dano w nim tekst X. Jakuba Wujka w opracowaniu J. E. X. Biskupa Szlagowskiego, przyjęty powszechnie w całej Polsce. Mały kieszonkowy format i wyraźny druk ułatwiają korzystanie z książki.

X. dr Ildefons Bobicz: *Jezus Chrystus Syn Boży. Wykład Ewangelii św. Marka w 63 homiliach.* Lwów 1938. Str. 312. Nakład Tow. Biblioteka Religijna. Cena 4.50 zł.

Książka przynosi nowy rodzaj kazań niedzielnych, nieznany jeszcze w naszym piśmiennictwie kaznodziejskim. Jest ona bardzo na czasie wobec silnego pędu do poznania Pisma św. w całym społeczeństwie. Autor omawiając pojedyncze ustępy Ewangelii, łączy z tym wiele zastosowań z bieżącego życia, co czyni nauki bardzo żywymi i praktycznymi. Sądzymy, że oddadzą one wielką przysługę kapłanom w przygotowywaniu kazań niedzielnych i wszystkim wiernym, którzy będą je czytać, chcąc się zapoznać bliżej z nauką ewangeliczną Jezusa Chrystusa.

X. Stan. Tworkowski: *Bohaterstwo.* Rozważania dla polskiej młodzieży. Warszawa 1938. Wyd. XX. Jezuitów. Str. 52.

Niewielka ale bardzo pożyteczna i bardzo na czasie książeczka. Skierowuje ona umysły młodzieży od dzisiejszych bohaterstw — wyczynów sportowych ku prawdziwemu bohaterstwu. Mówi młodzieży, czym jest bohaterstwo, gdzie leży źródło jego, jakich ma wrogów, czym się umacnia. Całość napisana żywo, ze zrozumieniem ducha młodzieży. Bardzo książeczkę polecamy. *St. Wier.*

(Uwaga: Wewnątrz numeru znajduje się część jednego z ustępów powyższej książki).

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna”. — Redaktor: X. Ignacy Chwirut.

Drukarnia Tow. „Biblioteka Religijna” Lwów, Zygmuntońska 4.

Rozmyślanie: Błogosławionaś Ty między między niewiastami.

I. Uwielbienie.

Błogosławionaś Ty między niewiastami!

O Maryjo, najświętsza i najśłodsza Dziewico, błogosławionaś Ty wśród niewiast, błogosławionaś ponad wszystkie stworzenia. To znaczy, że otrzymałaś więcej łask, aniżeli wszystkie razem stworzenia. Pan Bóg też więcej Cię ukochał niż Aniołów, Cherubinów i Serafinów, więcej niż wszystkich ludzi. Dlatego też, połączywszy wielkość z głęboką pokorą, stałaś się najdoskonalszą adoratorką w duchu i w prawdzie.

„Bliskość Boga wzrusza człowieka, przejmuje zdziwieniem, lub zachwyca i unosi. Mojżesz nawiedzony przez Boga, wpada w zachwycenie, Jeremiasz milknie, Piotr i Jan podczas Przemienienia tracą zmysły“ (Opat Bolo: Łaski pełna, str. 202). A do kogoż więcej się Bóg zbliżył jak do Maryi? Ubłogosławiona więc ponad wszystkie dusze wybrane, żyła Maryja w ustawicznym zachwycie na widok cudów Bożych, które widziała oczyma wiarą oświeconymi,

a do tych cudów i Ona sama należała i była ich nierozłączną częścią. Gdy usłyszała pozdrowienie swojej krewnej Elżbiety, która powtórzyła słowa Archanioła, nie zważała już na nic, a usta jej dziewicze zanuciły hymn uwielbienia i wdzięczności: „Uwielbia dusza moja Pana“. Dusza moja, najlepsza częśćka mojej istoty, najwyższa, najmniej niegodna Swego Twórcy ma wielbić mego Pana.

„Gdyby Bóg nie był nieskończony, chciałaby Go do nieskończoności powiększyć, woli jednak, że to niemożliwe. Powiększa przecież wielkość Jego, oddając się Mu całkowicie, jako jego królestwo, jako Jego świątynią. Powiększa wielkość Jego, przyjmując Jego słowo, otwierając duszę na przyjęcie Ducha Świętego, oddając się Jego Wszechmocy, aby z jej krwi i z jej ciała uczynił ciało i krew Słowa Swojego. Z Niej On bierze naturę ludzką, przez którą już zaczyna się objawiać, rozlewać namaszczenie Swoje, napełniać stworzenie prawdą, łaską i życiem. Przez Chrystusa i w Chrystusie Wielbicielu i Kapłanie Bóg staje się Maryi' wszystkim we wszystkim“ (Ks. Gay, Rozmowy o tajemnicach Różańca św.).

Podobne uczucia napełniały zawsze Serce

Niepokalanej Dziewicy, tak w Nazarecie, jak w Hebronie i w Betlejemie. W Wieczerniku wobec bieluchnej Hostii, jak i na Kalwarii wobec Ukrzyżowanego zawsze dusza Maryi wielbiła Pana, a lepiej jeszcze wielbi Go w niebie w wieczności.

II. Dziękczynienie.

Błogostawionaś Ty między niewiastami!
Przed Tobą wiele było niewiast sławnych, jedne czystością, inne męstwem; te wiernością, tamtą pięknością; a były to tylko figury, dalekie od arcydzieła łaski i cnoty, jakie Bóg miał spełnić w Tobie. Trzy czcigodne matki Izraela: Rachela, Rebeka i Sara sławne są, że wydały ludowi Bożemu dziedziców obietnic Mesjasza; ale były to tylko blade gwiazdy w porównaniu z Matką powszechnego Kościoła, współuczestniczką w wielkim dziele odkupienia, Niewiastą, która dała światu samego Boga-Człowieka.

Maryja, siostra Mojżesza i Debora walczyły i zwyciężyły nieprzyjaciela. Każda przypominała wyzwolenie ludu Bożego, każda śpiewała hymn świętej radości. One przedstawiały tylko wielkie

wyzwolenie świata przez Maryję, pieśni ich były dopiero przygrywką do „Magnificat“. Toteż śpiew wdzięczności, który śpiewa naród Betulii Judycie, przepływa po nad nią i płynie dalej przez przeciąg wieków, by wielbić Triumfatorkę Niepokalaną, która zbawia w prostocie i cnocie, nie małą miejscinę judejską ale ludzkość całą.

„Bóg w wszechmocy swojej ubłogosławił Cię i starł ręką swoją nieprzyjaciół naszych. Tyś błogosławioną nad wszystkie niewiasty córą Ojca niebieskiego... Tyś chwała Jeruzalem. Tyś radość Izraela, Tyś sławą narodu Twego (Judyt. 13, 22; 15, 10).

Ty o Maryjo przewyższyłaś ją też wdzięcznością i radością serca, gdyś zanuciła ten hymn najdoskonalszej wdzięczności odkupionego człowieka.

Ponieważ, o Maryjo ubłogosławionaś jest od Boga, błogosławioną będziesz i od ludzi, ponieważ wszystkie, spływające na Ciebie błogosławieństwa, spłyną na nas jako dobrodziejstwa Boże. „A oto błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody ziemi“.

Jaka cudna przepowiednia sama jedna wystarczająca za dowód prawdziwości naszej świę-

tej religii. Od owej chwili spełnia się coraz lepiej przepowiednia Przenajświętszej Dziewicy. Każdy wiek skłonił się przed tą dziewicą błogosławioną, podziwiał ją, czcił, błagał, winszował Jej, wyznawał Ją najszczęśliwszą, szczęście Jej uznawał za najwyższe, nieporównane, jedyne.

Ażeby uczestniczyć coraz więcej w łasce, chwale i szczęściu naszej Najśw. Matki, czujmy, kochajmy, uwielbiajmy Przen. Sakrament, który jest błogosławionym owocem, przez Nią nam pozostawionym, zawierającym wszystkie tajemnice, którym ona zawdzięcza radość i wielkość Swoją. W obecności Syna Bożego i Syna Maryi, odnawiającego na ołtarzach naszych Ofiarę kalwaryjską, szczególnie gdy Go posiadamy w sercu naszym przez Komunię świętą, powtarzajmy Magnificat wraz z Maryją, bo w nas i dla nas także uczynił Pan wielkie rzeczy: Magnificat! Magnificat!

III. Przeproszenie.

Błogosławionaś Ty między niewiastami!
 Błogosławionaś między niewiastami, o Maryjo, boś została wybraną na Matkę Zbawiciela, abyś wraz z nim pracowała nad Zbawieniem świata.

Jeżeli Jezus jest Zbawicielem, Tyś ratunkiem naszym; jeśli On Naprawicielem, Tyś Naprawczynią. Posłannictwem najwyższym Maryi było przeważać przekłęty wpływ Ewy, prawie tak, jak misją Jezusa była poprawa upadku ludzkiego, spowodowanego przez Adama. Wszystko złe, pochodzące od Ewy znajduje naprawę odpowiednią, której Maryja, jeżeli nie jest sprawczynią, to jest wzniosłym i najlepszym wyrazem. Jeżeli złe pochodzi z grzechu, znajduje naprawę w Maryi; jeżeli to złe jest boleścią naturalną, pochodzącą z grzechu i od tego Maryja jest cudownie uwolniona. Wszystkie niewiasty odziedziczyły wiele złego od Ewy, Maryja niewinna i błogosławiona jest prawdziwie niewiastą „błogosławioną między niewiastami“.

Ewa zgrzeszyła przez pychę: szatan jej powiedział: „będziesz jako bogowie“ — przez bunt, szatan ją zapytał: „dlaczego wam Pan zakazał?“, przez zmysłowość, owoc bowiem wydał się jej „smacznym“ — przez ciekawość, chcąc się przekonać o właściwościach tego, co było zakazanym, przez wielomówność, nie byłaby bowiem przyszła do tego nieszczęścia, gdyby nie była tak długo rozmawiała z wężem. Zadziwiającym jest zaiste,

jak córki Ewy naśladowają swą matkę, ulegając tymże skłonnościom i poddając się upadkom.

Maryja naprawiła te wszystkie nędze przez pokorę i posłuszeństwo, przez milczenie, umartwienie i wstrzemięźliwość nadzwyczajną!

Podług św. Augustyna „matka rodzaju ludzkiego wysłużyła światu karę, a Matka Boża przyniosła mu zbawienie. Ewa zaszkodziła nam, zabijając nas, Maryja stała się nam użyteczną, ożywiając nas. Jedna nas zraniła, druga nas uleczyła. Posłuszeństwo i wiara Maryi wynagrodziły nieposłuszeństwo i bezbożność Ewy“.

Dlatego też zasługujesz na to, abyś była błogosławioną od Boga i od ludzi, o święta Matko Boga i ludzi, za współdziałanie z Bogiem w wielkim dziele odkupienia rodzaju ludzkiego. My także chcemy zasłużyć, abyśmy byli błogosławieni, łącząc nasze cierpienia, wynagradzania i ofiarę z Twoimi i z ofiarami Pana Jezusa, abyśmy pracować mogli także nad zbawieniem naszych braci.

IV. P r o ś b a.

„*Błogosławionaś Ty między niewiastami!*“
O Maryjo, Tyś ukochana przez Boga, Ty Mu

się podobasz ponad wszystkie stworzenia. Tyś Matką Jego! Tyś wszechmocna Twoją modlitwą, bo On Ci niczego odmówić nie może. Nie dziwię się, że Cię nazywają wszechmocą błagającą.

„Gdybyśmy przypuścić mogli — mówi Suarez — że błogosławiona Maryja Dziewica prosiłaby o co, czemu by się cały Dwór niebieski sprzeciwiał, — jak u pronoka Daniela widzimy jednego anioła opierającego się drugiemu — modlitwa Najśw. Dziewicy byłaby możniejszą niż wartość i skuteczność próśb wszystkich innych świętych. Święty Dominik, wypędzając szatana z opętanego, zmusił go do wyznania, że jedno westchnienie Maryi więcej znaczy niż modlitwy wszystkich świętych i że szatan lęka się Jej więcej niż wszystkich świętych razem. Tak Maryja jest zawsze, na niebie i na ziemi, błogosławioną nad wszystkie stworzenia. Powinniśmy więc ufać, że przez Nią otrzymać możemy wszystkie łaski potrzebne do chwalenia Jej Syna i rozszerzania Królestwa Eucharystycznego. — Amen.

Po Komunii św.

Odpowiadając wołaniu naszej duszy, kładzie kapłan na usta nasze Chleb Boży. „Oto ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa — mówi on — niechaj strzeże duszy twojej na żywot wieczny“. Pod dotknięciem świętego Ciała Zbawiciela nabierają mocy drzemiące w nas pobożne energie: i oto się rozpoczyna wielki akt uczy duchownej.

Tajemniczą tę pracę zwiemy w języku chrześcijańskim dziękczynieniem. Dzięki składamy Bogu za wszystkie rzeczy — mówi Apostoł — lecz przede wszystkim za nieoceniony dar Jego. Tak, dzięki składamy, gdy Bóg, chleb dusz naszych, zniża się ku nam w Komunii świętej. W chwili tej nabiera dziękczynienie znaczenia działalności żywotnej, a jest zarazem i obowiązkiem wdzięczności; to konieczne następstwo przyjęcia Pana i Władcy do serca.

Więc zamknijmy oczy i nie słuchajmy, co się dzieje wokół nas, a całkowicie pogrążeni w tajemnicy łączności z Chrystusem Panem, korzystajmy, w takiej pełni, jak to tylko możliwe, z obecności Jego przez chwilę doskona-

łego skupienia, zupełnej nieruchomości i najgłębszej ciszy.

Religijne milczenie stworzenia stanowi najgodniejsze uwielbianie majestatu Bożego: „Milczenie zapanowało w niebiosach — mówi św. Jan w objawieniu — gdy Baranek zerwał siódmą pieczęć tajemniczej księgi, w której zapisane są losy rodu ludzkiego“. Więc milczmy. Baranek przebywa w sercach naszych; On otworzy zaraz źródło łask swoich. Zmalejmy dla samych siebie i oddawajmy cześć Temu, przed którym wszelkie wielkości nieba i ziemi niegodne są występować. Mówmy Mu, uniżeniem naszym, że On jeden jest wielki, On Mistrzem, On jeden godny wszelkich zaszczytów i wszelkiej chwały. Zachwycamy się Jego potęgą i dobrocią, których nam daje tak wspaniałe dowody i tak rozrzewniające świadectwa. Dajmy Mu przygarnąć nas do siebie, przeniknąć nas i stopić ogniem Swojej miłości, a zalani nareszcie jakby lawą Bożą, otwórzmy usta i śpiewajmy z wdzięcznością: Duszo moja, błogosław Panu i niechaj wszystko, co jest we mnie, śpiewa Jego imieniu świętemu“.

Co mówię? Dusza nasza z całą swoją po-

tęgą i wszystkimi cnotami, ciało nasze ze siłą swoją i dziwami, zbyt są marne, by dziękować Bogu tak, jak się należy. Zawezwijmyż na naszą pomoc wszystkie stworzenia nieba i ziemi, by duchową symfonią błogosławiły Boga Eucharystii:

„Dziela Pana, błogosławcie Go, gdyż się raczył zniżyć do najnędzniejszego i najniegodniejszego ze swoich stworzeń. Aniołowie niebiescy, błogosławcie Panu, gdyż udzielił chleba nieśmiertelnego waszego życia nędzarzom tej ziemi. Potęgi świata, błogosławcie niepojętą siłę pokarmu Bożego, który ujarzmił dusze nasze i cnoty na to, by je potęgować i doskonalić. Żyjący w powietrzu, na ziemi i w wodzie, błogosławcie Wielkiemu Żyjącemu, który nas ożywia. Kościele święty, prawdziwy Izraelu, błogosław Temu, który, dając siebie wszystkim, z członków naszych jedno wytwarza ciało. Sprawiedliwi i święci, błogosławcie źródłu wszelkiej sprawiedliwości i świętości. A ty, Królowo aniołów i Królowo świata, wzorze sprawiedliwych i świętych, chwalebna Matko Boga, co naszym się stał pokarmem, ty, coś Go nosiła w przeczystym łonie swoim z takim uszanowaniem i z taką miłością,

błogosław Go w nas, błogosław Go z nami, błogosław Go za nas i każ duszom naszym śpiewać hymn twojej wdzięczności: „Uwielbia dusza moja Pana“.

Dziękczynienie nasze skończone, lecz pozostańmy jeszcze, mamy bowiem teraz do spełnienia ważny akt sprawiedliwości.

Bóg by się zadowolnił naszymi błogosławieństwami, gdybyśmy nic nie posiadali do oddania Mu w zamian za Jego dary. Lecz oddając się nam całkowicie, zmusza nas do tego, byśmy się i my Jemu oddali najzupełniej. Czy możemy Mu odmówić czegokolwiek, gdy się stał naszym i tak naszym? Jaką jest ofiara, na którą się możemy zdobyć, to czyż nie musimy jej złożyć na to, żeby istniała prawdziwa komunia czyli wspólność? Więc mamy powtarzać wraz z Psalmistą: „Co oddam Panu za wszystko dobre, które od Niego otrzymałem?“ Szukajmy tedy ofiary, godnej Boga.

Żadna nie będzie Mu miłą, jak my sami i nie możemy mniej uczynić, jak Mu się całkowicie ofiarować i to z taką samą hojnością, z jaką On się nam daje. Jego więc niech będzie umysł nasz i wszystkie myśli, świadomość nasza i po-

głady i Jego nasza wola, z całym uszanowaniem podległa wszystkim Jego prawom; Jego nasza wolność, wyzwolona z niewolnictwa ludzkich względów i występnej służalczości światowego życia; Jego serce nasze, zawsze gotowe do ofiar miłosierdzia; Jego ciało nasze i zmysły nasze poświęcone Jego czci, objawieniom Jego łask, praktykom chrześcijańskiej pokuty, a gotowe przyjmować krzyże, które się Opatrzności podobać będzie na nas zsyłać; Jego wszystkie nasze dobra, z pokorą w Jego ręce złożone, hojnie wydawane na Jego usługi, przeznaczone na to, by z nas uczynić naśladowców miłosiernej Jego dobroci; Jego, nareszcie, wszystko, czym jesteśmy i wszystko, co do nas należy, kiedy On się nam daje bez żadnych zastrzeżeń. Niedostępnym mu rzekli: Weź! Ale zwiążmy się uroczystą obietnicą, że nigdy ofiary swojej nie cofniemy. Przysięgnijmy wypełnić tę obietnicę każdego czasu i na każdym miejscu, tak czynami swoimi świeckimi, jako też i religijnymi, w życiu publicznym zarówno, jak w prywatnym.

Uczyńmy więcej jeszcze, jeśli całkowicie chcemy naśladować oddanie się nam Chrystusa Pana: Pamiętajmy o tym, że On jedynie,

dzięki ofierze, jest wstanie być chlebem dusz naszych. Dziękczynienie wzywa i zachęca nas do nieuniknionych ofiar ze samych siebie. Oddawszy tedy Bogu wszystko, co Mu może być miłe, możemy Mu już tylko dziękować, wyniszczając w nas wszystko, co by Mu się nie podobało.

„O słodka i święta Ofiarno, która naczyłaś odwiedzić świątynię mojej duszy, przypatrz mi się dokładnie! Pragnę na cześć Twoją ofiarować dary chwały. Niechaj giną pod mieczem silnego mego postanowienia wszyscy nieprzyjaciele Twojej chwały, mojego zbawienia i mojej doskonałości! Niech ginie duma moja, pycha, miłość własna, moja grzeszna chciwość, przywiązanie moje nieumiarkowane do dóbr tego świata, moje niesprawiedliwości, nienawiści, niechęci, gwałtowności, występne i rozwiązłe przywiązanie, moja zmysłowość, ogień mego ciała, miłość wygod, tchórzostwo w służbie Bożej! Chodźcie, tyrani grzesznej mojej duszy, chodźcie, niech was zniszczę i oby ogień wdzięcznej mojej miłości skazał was na całopalenie u stóp Chrystusa, udzielającego mi swojej łaski“.

Gdy ofiara ta jest spełnioną, pozostaje nam już jedno tylko, by wykorzystać całkowicie zni-

żenie się ku nam Baranka Bożego, a to błagać, pokorną i gorącą modlitwą o łaski, których Pan nasz posiada nieprzebrane źródło.

Prośmy, z całą ufnością w tej chwili słubów mistycznych duszy naszej z pierworodnym Synem Boga Ojca; nic nam nie zostanie odmówione.

Prośmy o światło dla naszego umysłu, o siłę dla naszej woli, a miłość dla serca.

Prośmy o to, byśmy silniej byli przeniknięci poczuciem obowiązku, bardziej stanowczy stawiali opór zasadzkom pokus i uniesieniom namiętności.

Prośmy o pomoc w pracach naszych, o pociechę w cierpieniach i ulgę w ułomnościach.

Prośmy za siebie samych i za wszystkich nam drogich, za Kościół święty, za ojczyznę, rodzinę, przyjaciół żywych i umarłych.

Powiedzieliśmy, dopiero co, Bogu ofiarowując Mu siebie: Bierz, Panie! — A więc teraz bierzmy wszystko, czego nam trzeba z chleba żywota; żywny się Nim, nasyćmy się Jego łaskami. A czym pragnienie ich w nas bardziej będzie wymagające, tym się i dobroć Boża okaże szczodroblivszą.

Gdy już zdobędziemy te wszystkie dary Jego, wtedy raz Mu jeszcze oddajmy pokłon; a zanim się pożegnamy z Przenajświętszym Sakramentem, który czeka na ołtarzu zbliżenia się innych, co Go łakną, przeniknijmy się jeszcze tą

oto myślą: Że jeżeli dla chrześcijanina, który rozumie wielkość i cenę komunii nie wystarcza na dziękczynienie kwadransik, w ciągu którego korzysta z obecności Boga i z Nim rozmawia, on chwilę tę przydłuża, starając się o zachowanie cudownego pomnożenia niebiańskiego życia, którym się dusza Jego wzbogaciła ucztą nad ucztami. Chce móc powiedzieć jutro, tak jak dzisiaj i to codziennie, póki znów nie przystąpi do Komunii świętej: To już nie ja żyję, lecz Chrystus Pan żyje we mnie! A każdy zresztą łatwo to dostrzeże po sposobie, w jaki się cnota Chleba Pańskiego objawia w jego zachowaniu i w zmianach, jakich ona dokonała. Oby mógł, budując świadków swego życia, wlać w nich pragnienie przystępowania do Komunii świętej, która go odmieniła i dać im odczuwać potrzebę proszenia o nią taką oto codzienną modlitwą: „Chleba naszego powszedniego, niebieskiego daj nam dzisiaj!“

(*Monsabré*: Modlitwa Pańska).

<i>Kolipiński St. ks. dr.</i> : Krótkie rozmyślania różańcowe	1.20
<i>Kornobis J. ks. dr.</i> : Pocieszycielka strapionych. Czytania na miesiąc maj	2.60
— Niepokalana drogowskazem w rozprzężeniu doby obecnej. Czytania na miesiąc maj	2.75
— U stóp Marii. Czytania na miesiąc maj	2.25
— Śladami Marii	2.25
<i>Kuligowski Fr. ks.</i> : Czytania majowe na temat pieśni polskich o Najśw. Marii Pannie w zastosowaniu do czasów obecnych	1.20
<i>Kuzak Z. ks.</i> : Wspomożycielka św. Jana Bosko	— .90
<i>Lacrampe Cz. O.</i> : Wszecchpośrednictwo N. Marii P.	1.—
<i>Liguori A. św.</i> : Uwielbienia Marii. 2 tomy, brosz.	5.—
<i>Łopot J. ks. Dr.</i> : Serce Jezusa i Maryi. Zbiór przykładów	4.—
<i>Łoziński Z. ks. Bkp.</i> : Rozważania majowe dla duchowieństwa	4.—
<i>M. J. S.</i> : Jasnym szlakiem. 60 rozmyślań dla dusz kochających Najśw. Marię Pannę	2.25
<i>Maczka Cz. O. Z. K.</i> : Co nam mówią obrazy Marii	— .50
<i>Mäder R.</i> : Maria zwycięży!	1.—
<i>Majewski A. ks.</i> : Ona zetrze głowę twoją	— .60
<i>Majewski W. ks. Dr.</i> : Orędowniczka nasza w życiu i przy śmierci. Krótkie nauki majowe	2.—
— Matka Łaski Bożej. Krótkie nauki majowe	2.—
— Maryja umiłowanie narodu. Krótkie nauki majowe na tle dziejów Polski	2.—
— Maryja przyczyna naszej radości. Krótkie nauki majowe (Nowość)	2.—
<i>Marchet Ksaw. ks.</i> : Cudowny żywot Bernadetty Jasnowidzającej z Lourdes	2.50
<i>Meschler M. ks.</i> : Najśw. Panna, Jej cnotliwe życie i błogosławiona śmierć	1.30
Mystyczne miasto Boże czyli żywot Matki Boskiej, napisała według objawień Bożych Maria z Agredy	2.25
<i>Mohl Al. T. J.</i> : Czytania o Matce Boskiej Bolesnej	1.20
<i>Mola O. R.</i> : Żywot Najśw. Marii Panny, opr.	2.—
<i>Monsabré L. M. O. Z. K.</i> : Rozważania różańcowe	4.80
<i>Mrowiński W. ks. T. J.</i> : Miesiąc Maj	2.30
<i>Naleśniak T. O. Z. K.</i> : Wykład tajemnic różańcowych	3.50
— Za przyczyną Marii. Przykłady opieki Królowej Różańca. 2 tomy	9.50
Niepokalane Serce Marii. Według św. Alfonsa, czyli rozmyślania na Miesiąc Marii	1.60
<i>Niezgoda P. ks.</i> : Królowa wiosny. (Przemówienia majowe)	2.50
<i>Pawłowski A. ks. Dr.</i> : Bogurodzica patronką młodych	— .40
<i>Pelczar J. S. Bkp.</i> : Czytania duchowne o Najśw. Marii Pannie	3.—
<i>Perroy L. O. T. J.</i> : Najśw. Maria Panna wzorem pokory i cichości	1.80
<i>Petitot O. H. Z. K.</i> : Objawienia Najśw. Marii Panny z Lourdes św. Bernadecie	1.—
<i>Pinard de la Boulaye ks.</i> : Maria arcydzieło Boże	1.50
<i>Piskorz J. ks. Dr.</i> : Bogarodzica. Kazania o Najśw. Pannie — Seria I. dwa cykle	4.—
— Seria II. dwa cykle	4.—
<i>Plus R. ks. T. J.</i> : Najśw. Maria Panna w dziejach Bożych naszej duszy	1.40

<i>Polz A. Z. Dr.</i> : Ave Maris Stella! Czytanki na miesiąc maj	4.—
Pozdrowienie Anielskie w przykładach i opowiadaniach	1.—
<i>Prokop O. Kap.</i> : Żywot Matki Bożej	3.—
<i>Prokop Kap. O.</i> : Majowe wielbienia Marii w litaniach loretańskich	3.—
<i>Puchalski</i> : Miesiąc Maj	1.—
<i>Pyżalski Leon O.</i> : Matka dzieci Bożych. Czytania majowe z przykładami spośród uzdrowień lourdzkich	2.50
<i>Rozwadowski J. ks.</i> : Krótkie szkice do nauk majowych	—50
<i>Skrudlik M.</i> : Królowa Korony Polskiej. Szkice z historii malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce. 109 ilustracyj — cena niższa	4.80
— Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny w nauce Kościoła i w sztuce	4.—
<i>Smolarkiewicz Wł. ks.</i> : Święty rok Marii	1.—
<i>Smolkowski P. ks.</i> : Miesiąc Marii — brosz. 2.—, opr.	2.75
— Nowy Miesiąc Marii	1.50
<i>Sosnowski P. ks.</i> : Nasza Królowa. Czytania majowe	2.60
<i>Staich W. ks.</i> : Królewski orszak Marii. Kazania majowe o świętych polskich	3.—
— Mater Divini Misterii	3.50
— Święto przymierza. Kazanie na uroczystość 3 Maja	1.—
<i>Staich W. ks. i ks. Obuchowicz</i> : Nauki majowe o Królowej Korony Polskiej	4.—
<i>Stefan O. Bazylianin</i> : Rozmyślenia o Najśw. Marii P. na miesiąc maj	1.—
<i>Szlagowski A. Bkp.</i> : Pozdrowienie anielskie	—90
<i>Texier J. M. O.</i> : Maryja — to moje wielkie bogactwo	—40
<i>Walczyński Fr. ks.</i> : Co mówi Duch Św. o Najśw. Marii Pannie w Piśmie św. Starego i Nowego Zakonu? Pobożne o Matce Boskiej rozważania	2.40
— Ofiara dla Matki Boskiej na miesiąc maj. Rozmyślenia, przykłady, modlitwy	—60
— Podręcznik do kazań o Matce Boskiej	5.—
<i>Wątarek J. ks.</i> : Nauki majowe. seria I i II. Każda seria po	5.—
<i>Wojtoń Wł. ks. T. J.</i> : Czytania majowe na tle polskich pieśni kościelnych — opr.	2.80
<i>Wróblewski A. ks. Dr.</i> : Zdrowaś Mario Bogarodzico, czyli 32 czytania świąteczne, majowe i różańcowe	1.80
<i>Zaleski St. ks. T. J.</i> : Majowe nabożeństwo. Czytania na temat Salve Regina	—60
<i>Żukiewicz K. M. O. Z. K.</i> : Rozmyślenia o Matce Boskiej w świetle nauki św. Tomasza	5.—
— Salve Regina	2.50
— Uwielbienie Królowej Różańca św.	2.—
— Miłość Jezusa i Marii w Tajemnicach Różańca świętego	1.—
Życie Najśw. Marii Panny według widzeń S. Anny Teresy Katarzyny Emmerich, zebrane przez Klementa Brentano — opr.	2.50